

PAWEŁ STEFANOWSKI

Лемківська
ІКОНА

łemkowski
pejzaż

SIKPE

WARSZAWA

1985

STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW BESKIDZKICH
przy Oddziale Międzyuczelnianym PTTK
Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 24

PAWEŁ STEFANOWSKI

ЛЕМКІВСКА ІКОНА

ŁEMKOWSKI PEJZAŻ

Układ tomu i słowo wstępne
TADEUSZ A. OLSZAŃSKI

Grafiki
ROBERT MATEJKO

116 publikacja SKPB

© copyright by Paweł Stefanowski 1985

S Ł O W O W S T Ę P N E

Paweł Stefanowski urodził się 3 marca 1932 r. w Bielance koło Gorlic w łemkowskiej rodzinie chłopskiej. W 1947 r. został przesiedlony na Dolny Śląsk, gdzie zdobył zawód technika mechanika rolnictwa i ekonomiki handlu, a następnie ukończył studia etnograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim. Ponadto jest też on mistrzem rzeszosał artystycznych, choreografem, działaczem społecznym i poetą.

W roku 1956 powrócił P.Stefanowski do rodzinnej wsi, gdzie mieszka do dziś, i wraz z innymi działaczami łemkowskimi rozpoczął tworzenie zespołów artystycznych /m.in. w Bielance, Łosiu i Romańcu/ oraz spisywanie i opracowywanie dla tych zespołów łemkowskich pieśni i tańców ludowych. Na początku lat sześćdziesiątych zorganizował dwa festiwale łemkowskich zespołów artystycznych /w Łosiu i Uściu Gorlickim/, a prowadzone przez nich zespoły uzyskały wiele nagród na przeglądach amatorskiego ruchu artystycznego, w tym zespół "Łemko" z Gorlic główną nagrodę II Rzeszowskiego Jarmarku Pieśni i Tańca w Mielcu - 1969 r. - Złote Skrzydło Ikara. Współpracował też P.Stefanowski z największym i najbardziej znanym łemkowskim zespołem artystycznym: Zespołem Pieśni i Tańca "Łemkowyna".

Przez cały czas istnienia sekcji d/s rozwoju regionalnej kultury łemkowskiej przy Zarządzie Głównym Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego był P.Stefanowski jej sekretarzem, a i później główną troską jego życia była i pozostaje ochrona i odrodzenie kultury łemkowskiej w Polsce. Swe bogate zbiory udostępnia P.Stefanowski od 1964 r. w prowadzonym przez siebie Małym Muzeum Łemkowskim w Bielance, był też współorganizatorem Muzeum Kultury Łemkowskiej, znanego skansenu T.Gocza w Zyndra-nowej koło Barwinka. Za działalność w tym zakresie został odznaczony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki srebrną odznaką "za cpiakę nad zabytkami". Był też P.Stefanowski współautorem licz-

nych potycji w sprawie stanu kultury łemkowskiej i sytuacji Łemków w Polsce, kierowanych na przestrzeni lat do władz państwowych.

Pierwsze swe wiersze pisał P.Stefanowski na potrzeby zespołów artystycznych, jak chociażby otwierający ten wybór "Cy poszesz Łemku" - niektóre z tych wierszy tyją już własnym życiem jako łemkowskie pieśni ludowe. Wiersze swe pisze P.Stefanowski zarówno po łemkowsku jak i po polsku, a niekiedy - także w literackim języku ukraińskim, przy czym nierzadko pierwszą wersją wiersza jest właśnie polska, choć zazwyczaj pierwszą jest - rzecz jasna - łemkowska. Wiersze swe publikuje w wydawnictwach łemkowskich zarówno w kraju, jak i za granicą, gdzie też publikuje swe utwory prozą. W języku polskim utwory P.Stefanowskiego były publikowane dotychczas wyłącznie w wydawanych przez Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Warszawie almanachach "Magury" w 1981, 1983 i 1984 r., a wybór ten jest pierwszą publikacją książkową autora.

Paweł Stefanowski jest poetą ludowym, któremu najbliższy w polskiej poezji jest bodaj Stanisław Mędza-Kubiniec, też zresztą mieszkaniec gór i po góralu - choć i po polsku - inaczej niż Stefanowski - patrzący na świat. Zawiedzie się więc ten, kto na kartach tej książki szukać będzie poezji literackiej, uczonej, miejskiej: poeta mówi nam tu o swoim świecie bardzo prosto, bez udziwnień i bez ogródek, a przy tym pięknie, coraz rzadszym dziś pięknem prostoty i otwartego serca. W wierszach tych odnajdujemy świat Łemków - prosty i wyrazisty, radości i smutki życia i wielki ból rozproszony po świecie i z trudem dźwigającego się narodu, który jednak nie budzi nienawiści, lecz pochwaleń pokoju i pojednania, mądrą i zawsze aktualną. Wajdźmy w ten świat trudny i zawiły, a jednocześnie prosty i otwarty dla szczerych serc.

Redaktor tomu zdecydował się odstąpić od zasady ścisłej dwujęzyczności prezentowanego wyboru; znajdzie więc tu czytelnik niekiedy obie wersje językowe, częściej jednak - tylko łemkowską lub tylko polską, zawsze jednak autorstwa P.Stefanowskiego;

uczynił tak zaś w przekonaniu, że język łemkowski nie jest dla przeciętnego Polaka tak trudno zrozumiały, jak się na ogół sądzi, oraz - że twórczość poety należy poznawać przede wszystkim w jego własnym języku. Przed spisen treści znajdzie czytelnik wskazania różnic wymowy łemkowskiej w stosunku do rosyjskiej. Na koniec kilka wyjaśnień, by uniknąć przypisów w tekście.

- 1/ Perzy Nykyfor, Nycyfor i Notyfor są równoprawnymi łemkowskimi formami imienia Nikifora /wł. Epifana/ Drowniaka, największego artysty łemkowskiego /21.V.1895 - 10.X.1968/.
- 2/ O. Maksym Sandowycz był prawosławnym proboszczem Zdyni i łemkowskim działaczem narodowym. Został on w sierpniu 1914 r. rozstrzelany przez żandarmerię austriacką w ramach masowych wówczas represji antyłemkowskich. Inni wspomniani w wierszu mu poświęconym duchowni to wybitni działacze łemkowszczyzny Zakarpackiej /Słowackiej/ z wcześniejszego okresu.
- 3/ Harasym to oczywiście Jerzy Harasymowicz-Żroniuszyc.
- 4/ "Nianio" to po łemkowsku tato, ojciec; ze względu na trudno przekładalny odcień uczuciowy tego słowa pozostawia je P.Stefanowski także w niektórych wersjach polskich.

Redaktor tomu

ЦИ ПОМНЕЖ, ЛЕМКУ

Ци помнеж, лемку,
як давонит перковий давоп,
як вода в ріці булькоче кумом водоспаду,
як ся ти дерева кланяли
розказаньом вітру,
а ти єс слухав шепту природи,
єй сльїву и плачу,
лісієв маєсту далекого,
куку пташних крив,
рику олені серед темної ночі,
што ледво-ледво ти доходив,
голосу сожир лісорубів
и острих ритму пилих зубів,

Пам'ятає, лемку, напевно пам'ятає,
бо не забули очі твої
киталту и краси рідної землі,
бо не забули твої очі
діда, як орав на убожчї,
пастуха з меридьом при боці,
як гнав худобу на гору пасти,
або як нас єй в потоці,
дівчину, што в сонечний ден
брала на горбку дрібний лєп,
як боса рику переходила
и, лєбм кабат не змочити,
руком го в гору підносила,
як твоя дівка, твоя жєна
з кудельом нили до сусїда,
як їм фурчали веретєна
при сьвітлі лємп до пізної ночі.
Парїбим вирабляли збитки,
дівчатам заглядали в очі.

Можес и сам приїз з дівчином,
котра звільняла твоїм сляном
виточку тух-тух при кудели?
Можес обізвав там за збитки
од дівчат, што на дратах плели?

Я до гвєс чує
сьпів дівчат и хлопців
про життя лєвків,
про їх долю,
и прому, брате,
моє не одмітуй волю.
Скінчєє там сьпівом розмову:
Не забувайте, лєвкы, Лємковини,
най єй ганькут наші сини.

В Білянці, 1969

Do Polaków

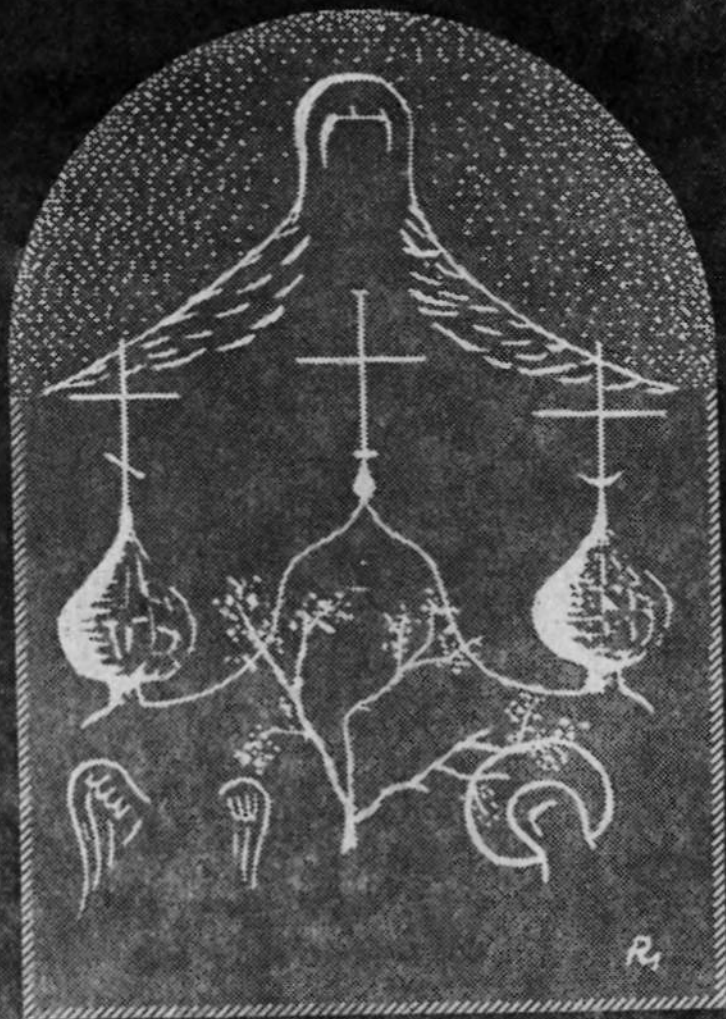
Nie ramię na zamówienie
trzymam fantazji mej; cugle
wśród szmerów
 niedojrzałych liści
w zaroślach
 dziwnych ciemnych krzewów
szukam ścieżyny
bratniego serca Polaków
rodzimego ciepła

 Lemkom

Idę do dębów Lechity
z biblią
 lemkowskich wieków
tęm mały
mnie wchłania
ścieląc lipowe kłody
w wielki tęm się stacza
Idę
 do dębów
z dębową gałązką Drzymały
z w y k ł y

 szczerzy

 mały



колись

был адет

выбір

не было

никого набору

.

НИКИФОР

остатній раз
яков з фольки
до руских сьватих
в "кренниця"
быв жовтень
місцесят осмий
сімдесят три
тодм
сьвіт почув його першій
крик
я зник
в банях
бм сповідати
ангелів
на кольорово
я бм блаґати
для лемків будне
сивів
я не одступив
од церковці
де кредку хранив
кольор предків
я ход му
стенем
выгнали
лапали
му своє
я думу білили
так чисту
церков "кренниця"
сьватоґо отулали
в образи

що мали
з іконами
по світі
глядати Никифора
и клятву хранити
в кольорах
"Никифора"
и в рідній землі
лесом отукати
на віки
Никифора

Nikifor

Nikifor
ostatni raz
szedł z Folusza
do ruzkich świętych
w "Krenycy"
był październik
sześćdziesiąty ósmy
siedemdziesiąt trzy
wtedy
świat słyszał jego
pierwszy krzyk
i znikł
w baniach by spowiadać
aniołów na kolorowo
i by błagać
dla Łemków przysakłość
siwiał i nie odstąpił
od cerkiewki
gdzie kredkę chował
kolor przodków
i choć mu ścieżki
wypniali łanali
mu swoje
i duszę bielili
tak czystą
cerkiew "Krenycia"
świętego otulała
w obrazki co wyszły
z ikony po świecie
szukać Nykyfora
i klątwę zachować
w kolorach
"Nycyfora"
i w rodnej ziemi
Łemka otulić
na wieki
Nikifora

ПЕДУХ

З ланківської доли
журіс Педух
Гриц

Камінатом
з липовім дереві
гайдат простоти сьвіта
землякат в форму
Дани і Раци
клучи від руку
з Веранггором
кідки Лис Карнат
мисс на виставу
з Барнаві

Стальовим долотом
з липовіи колоді
отверат вікно
створени сьвіта

З любови до простоти
материни
до рідної природи
через Дерево Мити
через Любов
будує мости
до Гав
и вчит іх спізвати
од вчасної молодости
як лез сів
на свого Коника
в німецькіі неволи

Вістратом
заглубленим в ялик
отворив
спокійного Лева
Тура и Кота
 дикого
и кіньку
 без оклицате и кабата
и вишкло и виштлих
знавет Кізіз
ногодиш
кід адним дахом
лемківської хати

Створив
Съвату Родину
и Марю
 : окрема
и слова
Видіте ся Брати Мої
вигарував
зо своєю ризби
и микнуи віки
замкнул в одну діліст
Грещ

Хтось однак
намов в нього
плату Ахіллеса
втекло му
кілька зіврат
нарушило спокій
 . духа
але онї знавт
свого творця
и не виступлят
протиw ньому

Пещух

мне власт над ними

в своих руках

в мои дни дотле

наиболее адичной

бестии

верстами кусати

в речата

на творца

Recuce

Z lemkowskiej piersi
wyszedł Recuch
rzeźbiarz

z rozlicz
zagłębionym w drewno lipowe
szuka prostoty świata
czuwa w kształty
Dziki i kysie
wziął na pomoc
Wernyhorę
cały las Karpety
wniósł na wystawę
w Warszawie

Stalowy ostrzeż
w kłodzie lipowej
odśladania okno
do stworzenia świata

Z miłości
do prostoty matczynej
rodzimej przyrody
przez Drzewo Życia
przez Miłość
buduje kasty
do Gaju
i uczy je współżyć
od wczesnej młodości
gdy dosiadł konika
w niemieckiej niewoli

Ostrzeż
wglębnym w pień
ukształtował
łagodnego Lwa
Tura i Kota
dzikiego

i Kobiety
w całej swej okazyłości
i wszystkich i wszystko
nawet Kijów
pogodził
pod jednym dachem
lemkowskiej chaty

Stworzył
Świątą Acdzinę
i ładonna z osobna
i słowa wyczarował
z swej rzeźby
Uczcie się Bracia moi
i wielki pojęć
zasknął w jedną całość
Pecuch

Ktoś jednak
szukał u niego
pięty Achillesa
uciekło mu
kilka Zwierząt
naruszyło spokój ducha
ale one znają
swego stwórcę
i nie wystąpią
przeciw niemu
Pecuch
na władzę nad nimi
w swym ręku
i kiedy tylko dotknie
najbardziej szcziższej
bestii
przestanie gryść
i ryczeć
na stwórcę

kwiecień 1975 r.

НОТИФОР

"никифор
кресила село"
и мати
никифора
стидливо
позива
и як го сьвати
пришли в кольорах
лем же
в еденастім році
впав на чело
и лікар му оддав
зболізе тіло
очи чисти
и руки
тоти руки
але потім
не був
легко розмовний
для сьвіта
и лем з братами
за пецом
з розкошом
научав
по тихи
любив никифори
и мовив по лемківськи
и сьвідків мав розмови
до глини
и сьвати з церковок
достойни
и гойми
в кольори никифора
охоронили го

пендзльом
и рэнтком тэктуры
убогіі

и крэдком
докігчам зберати
іконым ланкам
а себе хлякав
"до мамы

креніца село
пры царквы"
и в жывтні

шістдэсят осмім
сімдэсят трыцітні
одослав

молітвы
рускімі сьвятымі
и зоставіў нам жыта
сьвіта подзів
и одзівов
в словах папыхіды

ніколая дэнька
"господы помилуй
вечная паміт"
и и и ф о р о и
што знаў себе
"и о т и ф о р"

Nykyfor

"Nykyfor
krenycia seło"
kołysaka
i maty
Nykyfora stýdlywo
powyla
i już Go święci
przyjęli w kolorach
a potem
w jedenastym roku
upadł na czoło
lekarz Mu oddał
zbolełe ciało
oczy czyste
i ręce
te ręce
lecz po tym wypadku
nie był
Łenko rozmowny
dla świata
i tylko z braćmi
za piecem
z roakoszą
nauczał po cichu
i kochał Nikifony
i mówił po łemkowsku
i świadków miał
rozmowy
do gliny
a święci z cerkiewek
dostojni
i hojni
w kolory Nikifora
chronili Go

pędzlem
i resztką tekturki
ubogi
i kredką
dokonać ubierać
ikonę
żemkom
a siebie zapraszał
"do żemý
krenycia seło
przy carkwy"
i w październiku
tysiąc dziewięćset
sześćdziesiątych osm-ym
siedemdziesiąt trzyletni
odesłał
modlitwy
ruskim świętym
i nam
zostawił życie
świata podziw
i odszedł
w słowach ukraińskiej
modlitwy
Mikołaja Denko
hospody pomyśluj
wieczna pamięć
Kykyforowy

Dziegieciec

Bielanka
 pierwsza
poznała
tajemnicę dziegciu
Ciekł dziegieć
 zwykły i specjalny
 sosnowy i brzożowy
i ciekłby dalej
ale został skazany
 na zapomnienie
I co
Trzymają w tajemnicy
Dzikusy
Nie
 zwykli ludzie
Dziegieć
 medykament
cudowny lek
sprzedawany na kwatarki
przez dziegciarzy z Bielanki
Dziegciarz
pachnący żywicą wieków
chodząc spał
a dziegieć się lał
 do kwaterek
i uzdrawiał
 wzdłuż i wszerek
cudowny lek
Dziegciu dziegciu
wykrzykiwał
 lekarz domokrątny
Jakże to się robi
no jak

Ba
Najpierw powstaje gora drzewa
potem zamienia się w górę ziemi
górze po trzykroć obejmie baka
dziegciarz czarodziej
głosząc zaklęcia
łem łem łem
pada krzyżem na ziemię
 u stóp góry
potem zagrzebi po trzykroć
po trzykroć zabijanie
i piorun ciężki
 uderzy w górę
 trzy razy
i tak zapali się to wszystko
zadymi zahuczy
i kiedy trzykrotnie
na księżycu cienie
dziegieć chluśnie
 z podnóża góry
na dziegciarza
a on zmartwychwstając
nalewa dziegieć do kwaterek
trzy kwaterki
 wypija na zdrowie
i przygarbiony pod krosnami
idzie od chaty do chaty
wołając dziegciu dziegciu
komu dziegciu
 łem dziegciu

Do dyrektora Jerzego

Dyrektorze
doktorze
te wielkie
tytuły
prześlonić nieraz mogą
piękno
minione
kochane piękno
wspólnej obecności
na naszej ziemi
i prawdę
w murach sanku
sanockiego
Przejdźmy
na ty
i my dwaj
historią łąszeni
w Przemysłu
w Sanoku
klinem
łemkowskiego
pejzażu
w sanocekin
parku
etnografii
w kurnej chacie
przy łemkowskiej kołysce
przejdźmy
na ty
Jurku
ze szczerą
przyjaźni
ja starszy wiekiem
Ci to proponuję
uczony Kolego
na wielkim
zjeździe
narodów Europy

wejđmy na cawilę
do chaty
lenkowskie;
z Komańczy
z chlebem i siałą
na stole
do cerkwi
z Rosolina
w Twoim skensenie
porozmawiać
ukoić
wspólne bóle
kielichek
spowiedzi
wina
niech widzą
sąsiedzi
spod gwiazdy
ze braćmi
jesteśmy
z przeszłości
i wspólnie
jeszcze umiemy
i siedzieć
przy stole
i patrzeć na ikonę
bez grzechu
po zwykłej ludzkiej
spowiedzi
przy ogniu
czystości
wryć
i widzieć
z epoki
epokę
Ja tego pragnę
Paweł

и и и

Любителям ленинской
культуры

Лето кончилось

и лето

на люди

ленинских

в родертого неба

хмар

эмоции се

ленин

и полетали хмары

грубная нитками

власной работы

пастушом किसानом

поворотом

на свои загоны

будущности

кід дах

рідного неба

не зем

для хліба

так треба

X X X

Lało kiedyś
 i lało
na lud łemkowski
z rozdartego nieba
 chmur
zmówili się
 Łemkowie
i polatali chmury
grubymi niemi
 sarnodziału
pieśnią pastuszą
powrotem
 na swoje
 zagony
 przyszłości
pod dach
rodzimego nieba
nie tylko
 dla chleba
tak trzeba

9.IX.1932r.



ТАСМНИЦЯ ПОКОЮ

Коли вітер
колише
голузком квіту
тогда

одчувам
таємниці світа
і зато

Заропо
визнам ти
і світ цілий
дост як

воя
на землі каїї
дост зла
що го творит
бестія
схована в човеку
Прому Вас
Інде

двадцетого віку
не бурте світа
жиїте в мирі

без воя
жиїте в покою
многи літа

Pokój tajemnicy świata

 kiedy wiatr
 kołysze gałąską
 kwiatu
wtedy odczuwam
 tajemnice świata
 rzucam wyzwanie
 Europie
 i całemu światu.
 dość wojen na ziemi naszej
 dość zła
 tworzonego
 przez bestię
 schowaną
 w człowieku
 proszę Was
 ludzie
 dwudziestego wieku
 żyjcie
 w pokoju
 nie burzcie
 domu swego
 nie myślcie
 o wojnie

ПРИШОВ ЧАС

Пришов

час

тут

за своїм

і великій

дух

рідного слова

правди

моїм рідної

пришов

бач з глибини віків

дім свій

будувати

власними руками

з каменя

власного

дерева

і глини

в народних барвах

змальовати

Не я

не ти

а ми

творити

мусимо

нашу долю

визволює

братове

діточки мої

Таку майте

єдність

волю

Dzieciom moim, Stefanowi i Liili

Dzieci moje

Dzieci moje kochane
czy wiecie co
stałoby się
jeśli zmienilibyście
obraz swój
malowany przeze mnie -
wierzcie
na świecie
jest jedno
tylko życie
i zmarnować go
nie wolno
bez przeżyć
piękną
spojonego krwią
miłością
kołysaną przeszłością
historii
technieniem ojca
sercem matki
cierpliwością
doświadczeniem
dziadków

Kiłość wydobytą
do przodków
przez ojca
z rodzimej ziemi
chronicie dla szczęścia
swego i pokoleń
choćby tylko
proch lub cień
przyszło Wam
chronić dzieci moje
wierzcie mi
duch Wasz
wzleci do słońca
choć ciało niszcza
złośliwi
bo tylko duchem
silni
będą szczęśliwi
i ludzie będą
i Wy bądźcie sprawiedliwi

W Bielance, 12.V.1980r.

До 1500-ліття Києва

ЗАДУМА В ЦЕРКВИ

В лемківській

церкві

меморіал віки

внесли їх на раменах

молити

предки мої

од Кирила і Методія

живими

слова правди

єдиної

віри

для словян

в церковній азбуці

Там вишито

свати

жити

в кольорах

з праці

и духа

народу

травити

в безруку

в життя вірних

би хоронити

єдність

згоду

в загорідках

молодых книгів

з Лемковини

Там меморіал

пам'яті часу

для молодих людей

хліб

і вода

і тепло

в куточку

церкви

зеренце надії

і лавочка

з Ялірок

у Києві

для земківських

дітей

Na 1500-lecie

K i j c w a

Zaduma w cerkwi

W łemkowskiej cerkwi
mieszkają wieki
wnieśli je na ramionach
modlitwy
przodkowie
moi
od Cyryla
Metodego
zostawione
słowa prawdy
jedynej
wiary
dla Słowian
w cerkiewnym alfabecie
Tam wszyscy
święci
żyją
w kolorach
z pracy
i ducha
narodu
trwają
w bezruchu
w życiu wiernych
by chronić
jedność
zgode
w ogródkach
młodych kwiatów
z łemkowszczyzny
Tam mieszka
pamięć czasu
dla młodych
myśli
ohleb
i woda
i ciepło
w kącie cerkwi
ziarenko nadziei
i ścielina
z Jaworsk
do Kijowa
dla łemkowskich
dzieci

БІ ЗАСЫПАВАЦІ
СВОЕ ПІСНЕ
НА СВОІМ ПОДВІР'Ю

Встав лемко
серед начі
важ сохну
і отесав місяц
в половині літого
потім

до сонця
зактів сагнути
ґазда Карпат
на дві

затримати
над домом
лемків

сонце
скрыло ся за хмару
і ход знав

руси
клятву стару
на розбиті хмари
в новім світі
не помогли му ні
старі чары

Сонце остало
за хмаром

а ґазда одняв
до дороги
ланцюхом
до воза з волами
привязаний
слезамі

до сонця
і землі

верне

в сонячний день

я вірю

би заорати

рідну ниву

и засажувати

своє місце

на своїм подвір'ї

By zaśpiewać swoją pieśń na swoim podwórzu

wstał Lemko
pośród nocy
wziął topór
i ociosał księżyc
w połowie lutego
potem słońca
dosięgnąć chciał
gazda Karpat
na jawie zatrzymać
 nad domem
 Łemków
słońce
skryło się za chmury
i choć znał Rusin
klątwy stare
na rozbicie chmur
w nowym świecie
nie pomogły mu już
stare czary
słońce zaszło
 za chmurę
a gazda odszedł
do drogi łańcuchem
do wozu z woźni
 przywiązany
łzami
 do słońca
 i ziemi
wróci w słoneczny cień
ja wierzę
by ziemię zaorać
i znów zaśpiewać
 swoją pieśń
na swoim podwórzu

МЫ ЛЮДИ

Был трисла
страху
бар'ера
зневолени

Лет же
птаху
од хмми лемківской
до хмми
и нес правду
людови мойому

же вільми
мы люди
як давно
руснаки
же знов сами
судьбу

свои
ковати
мусиме
и братів
глядати
по світі

Лет же птаху
всиди там
де гварят
лем

Лет голубе
свѣтій нам
з добром

вістком
до руснаків
и олівку голузку
ім занес

одровлени
нашу
українску

Нео всім

лемкам

єдність

правду

повіддай

же нинію сут дома

и просят аштитих

до обіду

при лемківскім столі

землі рідной

ся вклонити

правді

заглянути в очі

горе позабыти

посіяти в полі

и повести

своі діти

до своєї церкви

до рідной

школы

ТАМТИ ЛІТА

Вили то зли
літа
Ліс сходив
до хат лемків
Села малили
в світі місяця
Зникали
нови домн
стари
крили полинім сонця
Злі ся ділао
в тамти роки
Желізном дорогом
или лемки
Познали
лрмус
страху
и боли
в Явожні
Забрано ім
здоровя
радїст жнтя
в світі новім
Чи знате про то
новім
загубленим
в усміхненім пеклі

Tante lata

Były to złe
lata
Las schodził
do wsi
Malały
wsie łemkowskie
w świetle
księżycy
znikały
nowe coży
stare
wspierały
płomień słońca
Źle
się działo
w tante lata
Żelazną drogę
przeszli Łemkowie
poznali
przymus leżą
w Jaworznie
zabrano im
złotwie
radość życia
w świecie
nowym
Czy wiecie o tym
nowi
tonący
w uśniechniętym
piekle

БСНАДН

нагі мимоз

ангел

з пороха копул

церкви

з триметом

святим

и дав знак

своїм

гласом мислим

лице

вигинайте краки

сека

застають кіоси

гадайте

Методія и

Бога

не видно з заросли

пілки

вистем пілки

з Архангелом

на тот бік

и знов лице

земкі рідної

однаки

як давно

увиділи

Pieszczady

nagle uniósł się	anioł
ze zmurszałej kopuły	cerkwi
z trójmieczem	świętym
i dał znak	swoim
wołaniem wysokim	ludzie
wycinajcie krzaki	wsz
zarastają lasem	szukajcie
Metodego i	Boga
nie widać z zarośli	poszli
wszyscy poszli	z Archaniołem
na ten bój	
i znów oblicze	ziemi swej
jak dawniej	zobaczyli

ВОЙНА В ЗИНДРАНОВІ

Бедорови Гочови
и сесту Зиндракова

Вісіла на стіні
в Зиндранові
припорошена
 демон палейська
Мати Страдашня
з открытим серцем
в курній лемківській хаті
чувала над різним поділом галушок
для великих и малих

На двори жовтні
 сорок четвертого
саястали німцями вранцелі
гучала катюша
в хмарах пилили
польови кухні
плакав ранений дзвін
в церкві
сонце впало
на дровню підлоги
перестрашенні
 свати
змили з іконостасу

Мати Страдашня
 остала
над камінним столом
рівно ділити
руські пероги на мисі
як мала перейти
до польових кухонь
ділити компери
 для збитих
война гинела до хили
дванадцятьома дзвонами
на іконі

Гук завіс на гилі жовтні
як листя опало
в Комаринку на Дукли
зложили такке
свої воляцим лямкам
леним
 під голови

Остатній вилас Никол
з драбним войнм
без сну
о земли
не доідженн матерн
галуннм
н земля
вмалн до нїг
Свободї
всегого новембра

Мати Страдальня
на мїсци зостала
окалічена з будучности
Намнн ей турнстн
в чинах
пнсаннх по войнї
з хнцн нїкїа
познанн
достойнїст народу
одсвоєннн нїкнм
до ланкївскої хнмн
Гочн
внеслн сонце
показалн свїту
Матїр Корннтельку
ланкївску
в іконї

Wojna w Zyndranowej

Wisiąca na ścianie
w Zyndranowej
przyprószona dymem paleniska
Matka Cierpiąca
z otwartym sercem
czuwała
 nad równym
podziałem klusek
dla wielkich i małych
w dymnej łemkowskiej chacie
Na październikowym dworze
czterdziestego czwartego
gwizdały niemieckie skrapniele
jęczała katiusza
kuchnie polowe
 płynęły w chmurach
w cerkwi
 słońce padło
na drewno podłogi
łemkowscy święci
przestraszeni
zeszli z ikonostasu
Matka Cierpiąca
 trwała
nad kamiennym stołem
przy równym podziale
ruskich pierogów na misy
już miała przejść
do polowych kuchni
kartofle rozdzierać
 dla wszystkich
wojna weszła do chaty
dwunastoma dziurami
 na ikonie

Buk zwiśł
w powietrzu października
i trwał do spadnięcia liści
w Komarniu na Dukli
złożyli także
swe żołnierskie łyżki
Łemkowie pod głowy

Ostatni padł Mychał
z drabiny wojny
bez snu o Matce

Nie dojeżdżone kłuski
i ziemia
padły do nóg
swobodzie
szóstego novembra

Matka Cierpiąca
na miejscu została
okałeczona z przyszłości
dojrżeli ją turyści
w czynach
pisanych po wojnie
poznali z twarzy wieków
dostojność ludową
odsłoniли okno
do chaty Łemkowskiej
wnieśli słońce
Goczowie

pokazali światu
Matkę Karmiącą
Łemkowską
w ikonie

КІНЦІЯ О СМЕРТІ О. САНДОВИЧА

"...ТАКЖЕ ЖИТИ
СЛАБЬОМУ
ПІД ГРЕТОМ
СІЛЬКІЙОВОГО..."

Смерт

русьня
отця Максима Сандовича
під судом
в Горлицях
в тіні стін
одвернених плечами
до життя
русьняків
під австрійським насконом
злочи
горлицького суду
приняла
з немалогом отдуку
судових певниц
жаліза
Ворожа куля
прорвала життя
святото ланка
за віру православному
під ланківським небом
року Бокія
тисяч дев'яност штиринадцят
закотхувало ся
в серцях вірних
в очах
загоріли ськічки
коля куля
смерт
позалила
в чености

образ

Сандовича

Бог

певно змучений

спав тоді

коли дух

Сандовича

летів ку небу

в словах Його

остатніх

"най жме

люд рускій

и святе православіє"

Плакала мати рідна

плакали діти

а отец з болю

затиснув п'ястком

з муки

великої

народу

виріс

дух свободи

карпатського народу

що став ув лицю

до сходу

сонця

а старий дзвін

Кирила и Мефодія

розніс по горах

слова

Сандовича

о побіді духа

над хелізом

и пішов
злучити ся
з отцом
отців
Карпатской Руси
духом
Духовича
и сином
землі свідницької
отцом Павловичом
а біля їх
остав
поких нами
и дух нації
живий
між ланками
він нам
отец
він нам
син
и брат
по обох сторонах
Карпат

Uczestników XI Ogólnopolskiego
Rajdu Studentów 1984

Las się nie zgadza

Oj rozrzedził
pan
ten nasz las
panie leśniczy
rozrzedził
To las państwowy
Tak
panie leśniczy
ale siekiery
siekiery
ciąży go
teraz
panie leśniczy
i ten dawny
nasz las
teraz
jest rzadziutki
no nie
panie leśniczy
Widzi pan
po tej stronie
to by się zgadzało
a po tamtej
się nie zgadza
tu brakuje
tam brakuje
no nie

Cięto bez zastanowienia
takie piękne czewa
panie leśniczy
nc nie

Oj niedobrze
panie leśniczy
niedobrze

A las
nasz

Trzebaby
chronić
no nie

Las państwowy
przecie

Niby tak
panie leśniczy

ale to tak
jakby nasz
no nie

No niby tak
ale nie
bo tak
byłoby źle

Oj niedobrze
niedobrze
panie leśniczy
no nie

maj 1984r.

и и и

Моїй долі

Ніхт

Як

ни вийде

на вершок

той гори

високої

з мозолями

вільних вільних

думок

коли увидиш

як дух

ся увосит

народної мисли

в Тобі

забут

кто під Тобою

море злоби

підеш по вершинах

минулого

вогнаними стежками

ку небу

простоти

там

де без болю

щастя має

для вшитих

ладів

To boli

Jesli
 ja zawiadę
nikt mego
nie dokonczy
dzieła
i ptak
 Lenkom
 nie zaspiewa
i chór
nie zaspiewa
panowie
to wyście
nam uczynili
za bardzo .
z lewa
a jak
 nie kamien
lud mój z roli
panowie
to boli



Jas powstał mój wiersz

Była i jest
moja ziemia
Łemkowyna
był pra-pra
jest ojciec
i ja
i będzie nasz kraj
zawsze żywy
spraw naszych
ciąg dalszy być musi
tak mówi Harasym
strzegą go
ruscy święci
i ja
Z ikonostasu
wyjdą
bohaterowie nasi

ДО ГАРАСИМА

Гарасиме
прид до нас на сьвата
до лемків
на гостину
Ты сьвятий нам
прид
як на Дріа
сьватоґо пристамо
на кони
з пером
піком
и єванґелісм
тарчом
вершів своїх
тих хто нам
хто воскреси
даколи в рекрути
прид до лемків
Гарасиме
найдем їх в горах
и топлених
в західних хмарах
лехіти
и на пательни
східного сонця
Прид Гарасиме
місце твоє вільне
в іконостасі руснаків
акрали нам Дріа
вломи
не забут взяти піку
воє тіх во собом
Михала з крими

най стане

в воротах
лемківського іконостасу
нам мамі серця

на кім
и дари в руках Миколай
він надрий

и ми зради не знаме
прид Гарасиме <

до нас на гостину
на сьвату вечере
прид до лемків

на закло
красьмі їх просиме

Do Harasyma

Harasymie
przyjdź w gołocie
do łemków
na święta
Ty święty nasz
przyjdź
jak na Jerzego przystało
na koniu
z dzidą
wykrzesaną z piora
ewangelia
tarczą
wierszy swoich
tych co masz
co wskrzesisz kiedyś w rekruty
przyjdź do łemków
Harasymie
znajdziesz ich
w górach
i gdzieś tam tonących
w zachodnich chmurach lechity
i na patelni
wschodniego słońca
przyjdź Harasymie
miejsce twoje wolne
w ruskim ikonostasie
ukradli nam Jurija
w tamtym roku

nie zapomnij wziąć dzidy
weź też ze sobą
skrzydlatego kiciaka
niech stanie
w lenkowskich wrotach
ikonostasu
masz nasze serca
na wieki 6
i dary
w rękach Kikołaja
on szczodry
i my zdrady nie znamy
przyjdź Harasymie
do lenków
na wigilię
pięknie Cię prosimy

Rozwód

Ona

z nożem w ręku
wspina się
na szczyty intelektu
by upaść
na twarz popiołu

Ja

wracam
ścieżyną tradycji
do wsi rodzimej
do roli
by zostać
na ziemi

IXAME

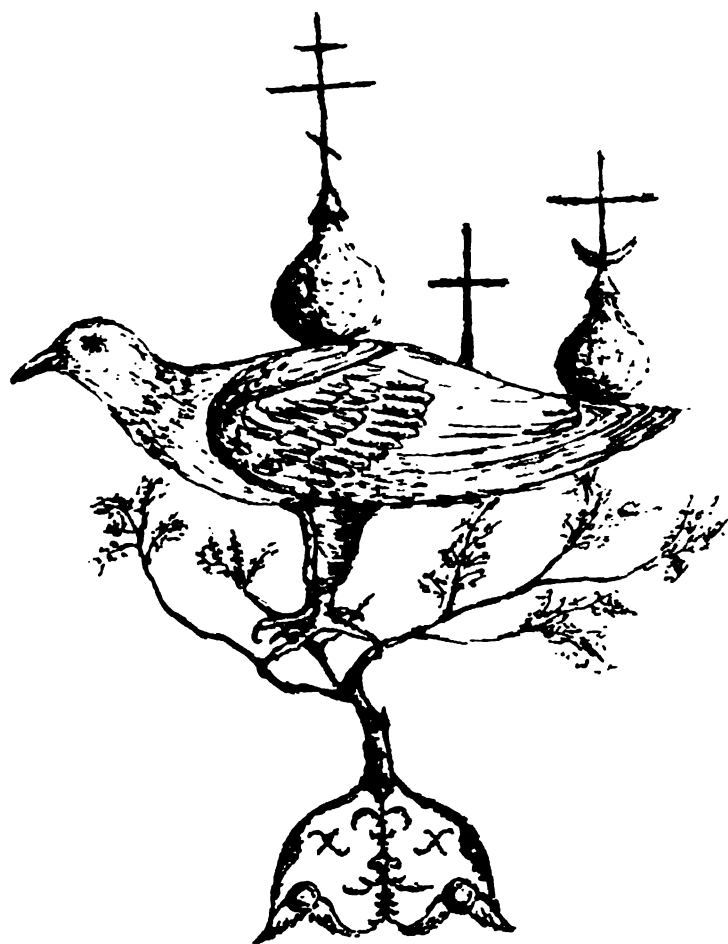
Іхаме
 а з лівої
 Дрко з правою
 стороною
 При рушані
 ліній світла
 нас обох
 ведуть на дорогу
 и ход з єднім іхаме
 керунку
 а воно
 простя
 Дрко крива дороги
 Воги го хоронит
 ходит серед сьватих
 з піснями
 лемківськх
 назов своє ім
 Надр нвом
 меч вісит
 в гірліст на
 од дщця
 би мати не мввря
 Не дум моку
 молити не складаи
 Вірє
 з моїой недоі
 загірнєт
 стадо гір заричєт
 а вітер
 причаєнїї
 з нїнїовїї загородї
 склїчє бурє
 свободи
 крива
 вироскут рускиам
 и ход би з далєка
 прядут дітї
 до мамї
 напїтї ся молока

Przyjdą dzieci do matki, by napić się mleka

Jedziemy
Barasyn z prawej
ja na lewicy
Przy ruszaniu
migacz lewy
nas obu
wprowadza na drogę
Lecz choć w jednym
jedziemy kierunku
ja wolę
proste
Jerzy kręte drogi
Bogi go chronią
bo wśród świętych chadza
w pieśniach łemkowskich
znalazł własne imię
Nade mną miecz wisi
i gorycz wypija
od dziecka
by matka nie zmarła
Klewiele
mogę
modlitwy
nie składam
wierzę
z mej gorocy
zagrzmiał
stado gór zaryczy
a wiatr
przyczajony
w nianiowej zagrodzie
zwoła burzę
wolności
zamkniętej
wyrosną skrzydła
i choćby z daleka
przyjdą dzieci
do matki
by napić się mleka

Kiedyś i dziś

Kiedyś
w obronie
honoru
z szabli krew
tryskała
istniały niepisane
prawa
nawet diabli
istnieć mieli
prawo
Bóg swobodnie
sobie chodził
na lewo
na prawo
a dziś tylko
myśli krążą w człoku
dziś
to znaczy
w dwudziestym
wieku



ЛЕМКИНЕ БАРВАРА

Я п'ян
від твоєї краси
небесна Барваро
під зірком
коли слухала

ти мене

як пташка небетала над нами
Тоді

закули мене
чарівні твої очі
я ментав тобі

про себе

і співав у вінок
чутливі слова
Бунчучність твоя
твоя різьба
наткнула мене
лемківськими піснями
Лемкиньо
ти лише словами

стала

у моїх піснях
Ніде тебе нема
ти загубленою для мене
в тяжкі часи
Я п'ян

від тебе
та люблю свободу
ти від своєї краси
бо люблю близькотки

x x x

Piękno

jest

warćci nas

piękno zachowan

urocy

uśmiechu

piękno pozdrowień

ukłonów

na co dzień na święto

piękno kształtów

i rumieńców

kobiecych

męskich zrużnić

w białym zapalniczki

jest też piękno

zakochanej

nocy

piękno wzruszeń

uczuć ukrytych w milczeniu

piękno na słońcu

piękno w cieniu

piękno radości

i rozpaczy

lubię piękno

zagubione

by go znaleźć

trzeba kochać

kochać zakochane

и и и

З тобою
я б втік
на кінець світа
Срібні

мої літа
віззю з собою
як листок
на шкворт поїзд
що б не на горі

задержатись

а за гором

Dziewczyno

myślałem o tobie
dziewczyno
 moich marzeń
chciałbym
 być miała
malutkie serduszko
z czystej miłości
a wiem
 że śnię
ale odnajdę cię
choćby za lat .
 sto
 wtedy
ci padnę
 do nóg
miłości spragniony
i złożę
 swoją los
 w twoje ramiona
niech miłość
 płonie zawojona

26.VIII.1979r.

и и и

Хтів бачи

ти мати

під плащем пуху таємниц
там

за хмарком

початку світа

де не є

заказів

призначень

лом ми

я

я ти

В ВІЛЯНЦІ

Наві

редактор
дякую
за весну
аним великій
аним багатій
нам своє луку
на ній квіти
самі вирости
вистигли для наві
зорю або скожу
з подякування
мояго
вішок судьби
сплету
для лемків
разом
в поранній росі
скупаме
сонце
и одпочине
на моїй лупці
квітів
в Вільянці

ODRĘBNOCI WYKŁOWY ŁEMKOWSKIEJ

B, b - na końcu sylaby zazwyczaj jako głoska pośrednia między W a U

Γ, r - H

Γ, r - G

E, e - E

Ė, e - JE

I, i - I

Ī, i - JI

O, o - zawsze jako O, nigdy nie przechodzi w A

U - Y

U - Y zamknięte, tylnojęzykowe; "w przybliżeniu należy czytać ją tak, jakby tej litery w ogóle nie było" /P.Stefanowski/

W języku łemkowskim, w odróżnieniu od ukraińskiego, akcent jest stały, na przedostatniej sylabie /jak w języku polskim/.

SPIS TRESCI

Słowo wstępne	3
Um mowem, zamy	6
Do Polaków	8
Kożuch	10
Nikifor	12
Nikifor	14
Peny	15
Pecuch	18
Bożefor	20
Nykyfor	22
Dsiegieć	24
Do dyrektora - Jersago	26
Łazo kożuch...	28
Łazo kiedyś...	29
Tajemnicę nokom	31
Pokój tajemnicą świata	32
Prinow nac	33
Dzieci moje	34
Zaduma w cerkwi	36
Zaduma w cerkwi	38
En zacznijmy...	39
By zaśpiewać swoją pieśń...	41
My ludzie	42
Tamty lata	44
Tamte lata	45
Beznady	46
Bieszczady	47
Wojna z Zyndranow	48
Wojna w Zyndranowej	50

Енергія о смерті о. Сандовича	52
Іах сіę не згадаа	55
Як ми маідем	57
То боли	58
Як powstał мój віерс	60
До Гарасіа	61
До Нарасуа	63
Росвѳд	65
Іхаве	66
Прыйджа дзиеі до маткі...	67
Кіеды і дні	68
Ленкіа Барвара	70
Пікно јест...	71
З тобам...	72
Дзівесыно...	73
Хтја сам...	74
В Білліці	75
Одрѳбноці вымowy лемковскіей	76

СТЕФАНОВСКИ И П. КРЕНИЦА



Paweł Stefanowski w rysunku Nikifora Drowniaka

Paweł Stefanowski urodził się w Bielance na Łemkowszczyźnie 3 marca 1932r. W latach 1947 - 1956 przebywał na Dolnym Śląsku, następnie powrócił do Bielanki. Jest etnografem, działaczem społeczno - kulturalnym i poetą.

Swoje wiersze pisze po łemkowsku, po polsku, a niekiedy także po ukraińsku. Publikował swe utwory dotychczas w łemkowskich wydawnictwach w kraju i za granicą oraz - po polsku - w almanachach "Magury". "Łemkiwskie i-
głównym wydawnictwo
 kones - łemkowski pejzaż" jest ~~debiutem~~ książ-
 kowym autora.

